Opłacone ryczałtowo.
Cena numeru 25 groszy.
Nr. 11. Kraków-Lwów, dnia 15 marca 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi:
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków. Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Kwartał pierwszy już się kończy. — Prześlij niezwłocznie prenumeratę na II. kwartał.

Biurokratyzm i etatyzm.

Na określenie biurokratyzmu służy następująca anegdotka: Razu pewnego wybrali się na wycieczkę do przymiejskiego lasku Anglik, Francuz i Austrjak. Idąc wgłąb zobaczyli na jednem drzewie wisielca.

Anglik biegnie, wołając:

Może jeszcze żyje, trzeba go natychmiast odciąć.

Francuz powiada: ja biegnę po lekarza.

Austrjak z powagą urzędową wstrzymuje obu: „Halt, zuerst Protokoll“ (Stać, najpierw spiszmy protokół).

Oto biurokratyzm.

Niech ginie człowiek, niech runie dom, niech się świat wali — fraszka — **najpierw protokół**, żeby tylko formalnościom stało się zadość.

Słynnym był biurokratyzm austrjacki, zamiast być tabakierą dla nosa, służyć społeczeństwu, jego potrzebom naginał społeczeństwo do swoich formułek, hamował rozwój życia. Kto obserwuje stosunki w Polsce, z przerażeniem stwierdzić musi, że austrjacki biurokratyzm nie „umył się“ do polskiego. Ten dopiero rozrósł się, wybujał, zakwitnął jak kąkol w pszenicy.

Dowody?

Porównajmy choćby austrjacką i naszą administrację.

Tam było jedno namiestnictwo na całą Małopolskę, **dziś mamy cztery województwa**, każde ma niemniej funkcjonarjuszy, niż namiestnictwo, a jak długo trzeba czekać na załatwienie spraw?

Czyżby urzędnicy lekceważyli swe obowiązki, zaniedbywali się w pracy?

Naogół pracują, jak pracowali, zwłaszcza starsi, wykwalifikowani pracownicy — niestety wprowadzono tyle zapisków, wykazów statystycznych, zbytecznej pisaniny, że gdzie dawniej wystarczył jeden urzędnik, dziś trzeba trzech. Podobnie jest w skarbowości, w kolejnictwie, szkolnictwie, — biurokratyzm wtargnął do t. zw. samorządów, o tyle zaś jest dokuczliwszy od austrjackiego, że tam byli fachowi ludzie, u nas wystarczy „radość tworzenia“.

Najlepszą miarą biurokratyzmu jest **budżet**.

Prasa sanacyjna z dumą głosi, że w przeciwieństwie do innych państw, nawet takiej Ameryki, Anglji, Włoch, Niemiec, które mają deficyt w budżecie, Polska ma budżet zrównoważony, zapominają jednak, co słusznie podnosi łódzka „Prawda“, że gdyby powyższe państwa ograniczyły się w swoich budżetach tylko do wydatków personalnych, emerytalnych i wojskowych, tak jak to myśmy uczynili, i one pozbyłyby się deficytów.

Poza wspomnianemi wyżej wydatkami na pensje urzędnicze i nauczycielskie, na emerytury, oprocentowanie i spłatę długów, na wojsko i na koszty pracy urzędniczej, wydajemy jeszcze jakiś **drobiazg** na konserwację gmachów i biur urzędowych i **grosze** na utrzymanie w jakim takim stanie tych instytucji i urządzeń użyteczności publicznej, któremi opiekować się ma Państwo.

Innemi słowy: **budżet w 65 procentach służy tylko na utrzymanie w ruchu maszyny biurokratycznej.** Pomijając wydatki na wojsko, które stanowią około 25 procent budżetu, pozostaje **zaledwie 10 procent** na działalność Państwa w dziedzinie urządzeń użyteczności publicznej, na budowę nowych dróg komunikacyjnych, na rozwijanie sieci kolejowej, telegraficznej i telefonicznej, na regulację rzek, budowę mostów, na działalność pionierską na polu gospodarczem i t. p.“.

Nadmierny biurokratyzm, jak jemioła, pasożytuje na ciele społeczeństwa, wyciskając zeń żywotne soki.

Zło, nieszczęście — jak wiadomo — nie chadza w pojedynkę, lecz w parze.

Oprócz biurokratyzmu wybujał po przewrocie majowym **etatyzm**, t .j. zagarnianie przez Państwo wszystkich dziedzin życia. Państwo jest bankierem, mając w swych rękach P. K. O., Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, — przedsiębiorcą, budując i prowadząc we własnym zarządzie fabryki i inne przedsiębiorstwa, monopole i t. p.

Etatyzm i biurokratyzm są bardzo wygodne dla rządu, pozwalają trzymać każdego „króciutko, za mordę, przy samym pysku“ (ulubione wyrażenie sanatorów), ale dla społeczeństwa i Państwa zgubne, albowiem hamują rozwój życia gospodarczego i zubożą kraj.

Niechaj nikt nie łudzi się, że w Polsce nastąpi poprawa, sanacja życia gospodarczego, dopóki sanacja będzie przy władzy.

Ona bowiem stoi biurokratyzmem i etatyzmem, które już wyssały siły żywotne społeczeństwa, a są nienasycone.

Może jedna, druga pożyczka zastrzyknąć nieco krwi w wycieńczony organizm, może poprawa konjunktury w świecie sprowadzić ulgę w cierpieniach, ale **bez gruntownej przebudowy podstaw ustroju gospodarczego, bez zerwania z biurokratyzmem i etatyzmem nie ruszymy naprzód.**

Zamiast w wyścigu pracy doganiać inne narody, pozostaniemy wciąż „ubogimi krewnymi“, zdanymi na łaskę lichwiarskich, „parszywych“ pożyczek, które w ostatecznym rezultacie doprowadzą do podboju ekonomicznego przez obcy, zachłanny kapitał; wiadomo zaś, że w ślad za niewolą gospodarczą idzie niewola polityczna.

——o——

Postęp kulturalny wsi w Wileńszczyźnie.

W „Kurjerze Wileńskim“ zachwyca się **Benedykt Herz** postępem wsi na Wileńszczyźnie, a równocześnie stwierdza:

„Nie ma się pojęcia, jak prymitywne spotyka się tu urządzenie chat. Dość powiedzieć, że u wielu chłopów łóżko jest zbytkiem. Sypiają na ławach, w kożuchach, często całymi tygodniami nie zdejmowanych i pełnych robactwa. Wylegują się na piecach brudnych, nigdy nie czyszczonych porządnie. Zdarzają się mieszkania bez stołu, bez kufra...

— Co na to poradzić?

— Należałoby stworzyć w Wilnie jakiś skład najprostszych sprzętów — skład, prowadzony ideowo, nie dla zysku; a jednocześnie rozwinąć odpowiednią propagandę. Wystarczy, aby jeden, drugi włościanin został zaopatrzony w jakie takie sprzęty domowe, a inni rychło pozazdroszczą mu tego i powoli zaczną je również nabywać. Możnaby potem zacząć urządzać coś w rodzaju konkursów z nagrodami za przyzwoity wygląd izb mieszkalnych“.

Ładny postęp — prawda? Mieszkania bez łóżek, stołu, kufra.

Z tymi konkursami też parada.

Czy p. Herz nie wie, że gdyby mieli za co, kupowaliby meble — z próżnego i Benedykt Herz nie naleje.

——oOo——

„Byczo jest“...

W Łasku — jak donosi łódzki „Rozwój“ — **przyprowadzili egzekutorzy na targ krowę, zajętą za podatki** jakiemuś małorolnemu wieśniakowi z pobliskiej wsi. Za krową przywlekła się babina, głośno zawodząc, że ostatnią żywicielkę wzięli **jej z chałupy. Na targu powstało oburzenie. Sekwestratorów i krowę otoczono zwartem kołem i mimo, że z 80 złotych zjechali oni z ceną na 10, nikt krowy nie kupił.**

— Niech Bóg was broni, **chłopy** — **woła jakiś** siwy kmiotek, — żebyśta **który kupili tę krowę! Toć jest ludzka krzywda, na niej nikt dobrze nie wyszedł!**

Obywatele mojżeszowego wyznania, stali grupką obok i mimo to, że byli tam i zawodowi handlarze trzodą, **nikt się krowy kupić nie ważył.**

——oOo——

Kurtyna w górę, ty się baw narodzie!

Główny komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego ustalił dokładnie program uroczystości na dzień 19 marca b. r.

W całej Polsce będą urządzone **zabawy ludowe na otwartem powietrzu**, z udziałem orkiestr wojskowych, P. W., iluminacje świetlne i t. p.

Pozatem czynione są przygotowania do urządzenia we wszystkich większych miastach **rautów, oraz bezpłatnych zabaw tanecznych dla ludu na przedmieściach i w miasteczkach.**

Nadto postanowił komitet wysyłkę kartek z życzeniami na Maderę przez szkoły, wojsko, urzęda i .t p.

Nauczyciele żywo zakrzątli się koło **sprzedaży** kartek, o czem napewno wiedzą rodzice, bo dzieci pukają do ich kieszeni .

Kartek takich sprzedano dotąd 2 miljony — **koszta przesyłki obliczają na parę miljonów.**

Należy szukać ratunku!

Do redakcji „Piasta“ przychodzi coraz więcej listów ze wsi z rozpaczliwem wołaniem o pomoc. W listach tych Czytelnicy nasi opisują obecne położenie na wsi w barwach niesłychanie czarnych. Co się tam czyta!...

„Podatki, ciężary różnorodne wzrosły w ostatnich latach co najmniej kilkakrotnie. Produkty rolne spadły w cenie wprost już niemożliwie. Grunt i gospodarstwa nietylko nie dają żadnego dochodu, ale trzeba do nich dopłacać, nie licząc ciężkiej pracy włożonej. Produkty zaś przemysłowe wszystkie niemal idą bezustannie w górę. Świnie, bydło, drób, które jeszcze do niedawna dawały jakiś zysk, dziś żywi się prawie za darmo. Zarobku niema żadnego, bo wszelkie warsztaty pracy prawie zupełnie stanęły. Koleje redukują, miasta usuwają robotników ze wsi. Ludzie ziębną w domach, bo ich nie stać na zakupno opału. Zamożni nawet gospodarze chodzą w łachmanach starych ubrań, jakie im z dawnych lepszych czasów pozostały. W bardzo wielu wsiach większa ilość dzieci przestała uczęszczać do szkoły z powodu braku obuwia i ubrania.

Zamożniejsi chłopi opychają się ziemniakami, często nie solonemi, do chat zaś uboższych zagląda bezlitosny głód.

Wielu gospodarzy zalega z podatkami już za parę lat, egzekutorzy chodzą ze zwieszonemi głowami, bo często niema już co fantować.

Chłopi rozebrali pieniądze, jakie tylko były w Kasach Stefczyka, nie płacąc rat, a bardzo często nawet i procentów. Zadłużyli się we wszystkich, jakie istnieją Kasach i bankach, szczególnie żydowskich, na weksle. Na weksle też bardzo często nabywają żywność, bieliznę, ubranie. Cukier stał się unikatem, na który sobie rzadko kto może pozwolić. Wieczór wieś tonie w ciemnościach, bo rzadko kto może kupić jaki litr nafty.

Dolary z Ameryki przychodzą coraz rzadziej, wyjazd tam ustał prawie zupełnie, a emigracja do Francji i Niemiec nie zabiera dziesiątej części tych coby chcieli i mogli wyjechać.

Ludzie giną masami na różne choroby z powodu złego odżywiania się, zaziębienia i t. p. Gruźlica zaczyna wszechwładnie panować. Na lekarza i na lekarstwo rzadko sobie może kto pozwolić.

Słowem, stan wsi obecnie, to otchłań nędzy, śmierci i zwątpienia. A jakby na urągowisko tej tragedji, budżety powiatowe podniesiono często kilkakrotnie, podniesiono premję asekuracyjną. Na polecenie władz powiatowych wyśrubowano też do ostatnich granic budżety gminne, przy których specjalnie wysokie wynagrodzenie dano tym wójtom i sekretarzom, którzy się dla jedynki w czasie wyborów zasłużyli.

„Radosna twórczość“ opanowała też prawie wszystkich nauczycieli, którzy będąc sami uposażeni dobrze, nietylko że się przedzierzgnęli w agitatorów BB. ale ponadto budżety szkolne podnieśli do niebywałych wprost rozmiarów. To strona materjalna na dzisiaj, a cóż na przyszłość?

O tem prawie nikt nie myśli, bo nawet myśleć nie jest w stanie.

Faktem jest, że nikt nie robi żadnych wkładów w rolę, która niesłychanie ubożeje, nikt nie buduje, nie naprawia nawet walących się budynków. Nikt dziś nie kupi żadnej maszyny, żadnego tryeru czy siewnika, ba nikt nie chce słyszeć o kupnie kawałka gruntu, a często sprzedałby bardzo chętnie, gdyby miał kto kupić.

Słowem beznadziejność!

Strona moralna i kulturalna nie przedstawia się lepiej. Wieś polska dzisiaj pozostawiona sama sobie. Naturalny jej kierownik w tej dziedzinie, nauczyciel, przez wieś wypasiony i wyposażony, stał się wrogiem, poszedł na pamułę, los też tej ludności nic go nie obchodzi. Ksiądz w większej części siedzi cicho, myśląc o sobie, jeżeli nie tworzy obozu jedynkowego lub kół patronackich jemu podległych.

Z miasta na wieś poza egzekutorem lub agitatorem sanacji, nie pokazuje się nikt. Niema zresztą kto. Jeżeli bowiem ostał się jeszcze jaki przychylny inteligent, boi się ruszyć, nie może, bo go strzeże i szpieguje jeśli nie policjant, to własny kolega.

Wieś się nie uczy, wieś też nie czyta, wieś się wyzbywa resztek kultury, wieś dziczeje.

I nie może być inaczej. Panowanie nędzy i ciemnoty zawsze do tego prowadzi. I jakby jeszcze mało było tego piekła, jakby na szyderstwo z tej nędzy mnożą się na wsi bójki, kradzieże, a nawet morderstwa, kwitnie pijaństwo.

Odbywają się jeszcze bardzo często wesela oraz chrzciny, na których upijają się ludzie do utraty przytomności trunkami zakupionemi znowu najczęściej na weksel. W czasie tych zabaw zdarzają się bójki, a potem znowu adwokaci i sądy. Słowem ludzie szaleją dziś jakby się jutro miał świat skończyć.

Trzeźwemu, myślącemu człowiekowi muszą się tu nasunąć myśli straszne, nie można się wstrzymać, by nie krzyknąć: Na Boga, co się to dzieje, czem się to wszystko skończy? Na tej wsi ma się przecież oprzeć Państwo, na niej się opiera naród i z niej się odradza.

Tak, to jest pytanie straszne, ale ono musi być postawione. Giną bowiem wszelkie wartości, na których się opiera Państwo, opiera naród, opierają rządy, opiera przyszłość.

Ginie majątek, ginie zdrowie moralne, ginie kultura, ginie przywiązanie do Państwa, pozostaje oprócz nędzy, gorycz i ból rodzący tylko obojętność albo też nienawiść.

Żadne zakazy, żadne krakania, żadne frazesy sanacyjne nie zdadzą się na nic, tu trzeba ratunku i to szybkiego ratunku.

Kto może dać ten ratunek i jaki?

Nie czekając na to, co zrobi najwięcej do tego powołany rząd, trzeba sobie zacząć radzić sami. Najpierw trzeba odrzucić wszelkie zwątpienie, trzeba chcieć żyć i walczyć.

Trzeba się wyzbyć wszystkiego, co nie jest do życia i zdrowia konieczne. Trzeba przestać pić, trzeba przestać palić. Bez wódki, piwa, tytoniu i papierosa można żyć i można wytrzymać.

Ażeby nie było okazji kuszącej, trzeba się pozbyć ze wsi szynku, pozbyć się karczmy. Mieszkańcy gminy mają prawo usunąć ze wsi karczmę i wódkę drogą plebiscytu. Niech to zrobią u siebie natychmiast! Ofiara to może ciężka i przykra, ale ją trzeba zrobić dla siebie i dla przyszłości.

Mam prawo też sądzić, że w tej zbożnej sprawie pomogą nam wszyscy ludzie dobrej woli, a więc także jeszcze niezdeprawowana część nauczycielstwa i duchowieństwo. Redakcja Piasta zapewne także udzieli wszelkich wyjaśnień.

Artykuł ten uważam jako dyskusyjny, spodziewając się, że wielu powołanych zabierze głos w sprawach w nim poruszonych.

Władysław Bartnik,
wieśniak z nad Dunajca.

Dalsze protesty w sprawie Brześcia

wpłynęły z gmin: **Jawiszowice**, pow. Oświęcim — podpisów 39; **Skopanie**, pow. Tarnob[illegible] — podpisów 24; **Łęki ad Kąty**, pow. Nowy Sącz — podpisów 53; **Rąbkowa**, pow. Nowy Sącz — podpisów 35; **Sienna**, pow. Nowy Sącz — podpisów 23; **Żbikowice**, pow. Nowy Sącz — podpisów 20; **Roztoka**, pow. Limanowa — podpisy członków Rady gminnej; **Zawada**, pow. Limanowa — podpisów 71; **Zbydniów**, pow. Bochnia — podpisów 31 (dalszy protest); **Głobikówka**, pow. Pilzno — podpisów 107.

Gmina Mędrzechów, pow. Dąbrowa podpisów 41.

Gmina Podlipie, pow. Dąbrowa: podpisów 68.

Policja konfiskuje protesty w sprawie Brześcia

Otrzymujemy wiadomość, że w szeregu miejscowości powiatu Nowy Sącz policja skonfiskowała protesty w sprawie Brześcia. I tak skonfiskowano protesty z gmin: **Bilsko, Łososina Dolna, Tęgoborze, Biała Woda, Biegonice, Łazy Biegonickie, Rogi, Podegrodzie, Kadcza, Żeleźnikowa, Skrzętla-Rojówka, Łyczanka, Sienna, Moszczenica Niżna, Świdnik, Popowice, Kurów, Wielogłowy Ubiad., Wilkonosza, Dąbrowa Zawadka i t. d.**

—oOo—

30 milj. deficytu za ostatni kwartał ubiegłego roku.

Według obliczeń Min. Skarbu deficyt budżetowy **za ostatnie 3 miesiące ub. roku budżetowego wyniesie przypuszczalnie 30 miljonów i to zarówno** z powodu spadku wpływów przedsiębiorstw państwowych, jak i wpływów podatkowych.

W związku z tem toczą się narady nad urealnieniem budżetu na rok przyszły. Jedni są zdania, że budżet na rok przyszły powinien być obniżony o 250 miljonów złotych, są i tacy, którzy przewidują konieczność obniżki o 400 miljonów zł. — W związku z tem zniżki płac urzędniczych brane są pod uwagę.

—oOo—

Ma czyste ręce, nie pójdzie do sanacji!

Kiedy Narcyz Potoczek, odkrywszy w sercu kopalnię miłości do starosty Łacha w Nowym Sączu i całej sanacji, przybył do Krakowa, żeby wydać swą sławetną odezwę, którą mu pomógł ułożyć pewien krakowski sanator, gdy tenże wyraził pragnienie przeciągnięcia na stronę sanacji senatora A. Średniawskiego, oświadczył Potoczek: **Średniawski jest uczciwym, ideowym człowiekiem, on nigdy nie pójdzie do sanacji.**

Brawo Panie Potoczek, dobra, bardzo dobra odpowiedź.

Kronika polityczna.

TRANSPORT POCZTY IMIENINOWEJ NA OSŁACH I MUŁACH.

Jedna z agencyj donosi, że gubernator Madery otrzymawszy wiadomość o tem, że z Polski ma być wysłana ilość 5 miljonów pocztówek na imieniny p. Piłsudskiego, postanowił zarekwirować wszystkie pojazdy, muły i osły transportowe do przewozu całej poczty imieninowej.

PRZESTROGI FRANCUSKIEGO PISMA DLA BE BE.

Paryski „Journal“ zamieszcza niepodpisany artykuł, krytykujący surowo projekt zmiany konstytucji, wniesiony przez BB i nazywa go fantazją. Państwu, które znajduje się w tem położeniu, co Polska — czytamy w „Journalu“ — nie wolno bawić się w fantazje.

KOMORNIK „BRZESKI“.

W sądzie okręgowym w Warszawie złożył egzamin na komornika sądowego **komisarz 11 komisarjatu policji Andruchowicz.** O komisarzu tym donosił „Robotnik“, że brał udział w przewiezieniu do Brześcia p. Liebermana.

POSEŁ KWAPIŃSKI UWOLNIONY W APELACJI

Przed paru miesiącami b. poseł z PPS. Jan **Kwapiński** został skazany przez sąd w Sosnowcu **na rok twierdzy**, za wygłoszenie podburzającego przemówienia w Olkuszu. Tak opiewał wyrok. Na skutek odwołania oskarżonego, sprawa przeszła do **sądu apelacyjnego**, który w dniu 7 marca br. wydał **wyrok uwalniający**, uznał bowiem, że p. Kwapińskiemu nie udowodniono winy.

SĄD ZWOLNIŁ ARESZTOWANEGO POSŁA.

Aresztowany przed kilku dniami b. poseł na Sejm **Tatuliński**, członek Kl. Niem., został przez sędziego śledczego w Wejherowie po przesłuchaniu zwolniony.

KOWALSKI SKAZANY NA TRZY LATA WIĘZIENIA.

Osławiony „arcybiskup“ marjawicki Kowalski, został skazany przez sąd apelacyjny na 3 lata więzienia. Na mocy amnestji karę zmniejszono mu do 2 lat. Nie pomogła mu publiczna pochwała Brześcia w swoim organie, ani napaść na profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego za ich wystąpienie.

RZĄD COFNĄŁ KREDYT NA BUDOWĘ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Rząd wstrzymał kredyt w wysokości jednego miljona zł. na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej.

WSTYD.

W Kielcach, a więc w okolicy, gdzie w r. 1863 rozgrywały się największe i najzażartsze boje, gdzie w lasach Świętokrzyskich grają jeszcze echa powstańczych trąbek, w tych Kielcach zmarł onegdaj w wieku lat 86 Wincenty Chmurzyński, powstaniec z r. 1863, który przez dziesiątki lat krzepił ducha narodowego wśród rzemieślników, a w r. 1905 czynnie wspierał walczących z caratem. Odszedł po górnie i pracowicie spędzonym żywocie.

Lecz — i to jest okropne — zmarł w nędzy opuszczeniu i niedostatku. Pochowano go, jak bezdomnego żebraka, nikt nie kroczył za jego trumną, nie było żadnych mów, wieńców, ani ostatnich, a tak zasłużonych honorów.

„ARMJA DYPLOMATÓW“ P. BECKA.

Prasa sanacyjna donosi, że w najbliższym czasie ma nastąpić daleko posunięta reorganizacja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Reorganizacja ta polega na tem, że do M. S. Z. przenoszeni są wciąż nowi wojskowi. Opowiadają, że kiedy na ten fakt zwrócono uwagę pułk. Bekowi, ten odrzekł z całem przekonaniem: „O, ich będzie jeszcze znacznie więcej, sam mam takich 15 majorów, którzy będą lepszymi dyplomatami, niż najlepsi dyplomaci zachodu“.

SANOJCA PRZECIW I. K. C.

Większość sejmowa uchwaliła ustawę, wprowadzającą 10 proc. dodatek do podatków na stałe. — Przeciwko tej ustawie wystąpił I. K. C.

Gdy wspomniał o tem z trybuny sejmowej poseł Rymar, odpowiadając mu poseł Sanojca rzekł:

„Opozycja z każdej rzeczy robi tragedję lub komedję. To posługuje się „Przełomem“, to „Krakowskim Kurjerkiem“. „Kurjerek“ w swoim czasie był pismem „Piasta“ i on to ukuł termin „Pasko Piastów“, a później „Chjeno-Piasta“ i Piast się nie obraził, więc i my nie obrazimy się na p. Dąbrowskiego, bo on przecież musi dbać o to, żebyście kupowali tego „Kurjerka“.

A więc ideologja — ideologją, a interes — interesem, przyczem interes przedewszystkiem“.

Większość do uchwalania ciężarów.

Co znaczy większość rządowa pokazały, krótkie obrady obecnego Sejmu.

Mimo, że wszyscy ekonomiści, nawet sanacyjni, zgodnie orzekli —opierając się na wpływach zeszłorocznych, że budżet na bieżący rok nie śmie przekraczać sumy 2,600.000,000 złotych, **większość rządowa uchwaliła budżet w wysokości 2,858.711,474 złotych i posłusznie bez dyskusji uchwala przedłożenia rządu, zmierzające do podwyższenia świadczeń społeczeństwa.**

W szczególności uchwalono:

1) **podwyższenie ceny zapałek;**

2) **ustawę o funduszu drogowym;**

3) **10 proc. dodatków do podatków, jako rzeczy stałej, przy równoczesnem obciążeniu tem osób, płacących podatek dochodowy od uposażeń;**

4) **podwyższenie ceny cukru pozakontyngensowego;**

5) **rozszerzenie monopolu spirytusowego na ocet;**

6) **podniesienie stawek w podatku wyrównawczym, przy równoczesnem rozciągnięciu go na Małopolskę i Wielkopolskę.**

Ten ostatni podatek obciąży głównie ludność wiejską, podstawą tego wymiaru jest bowiem podatek gruntowy.

Państwowa Rada kolejowa uchwaliła **wystąpić z wnioskiem o podwyższenie opłat od przewozu bagażu koleją**, oraz o podwyższenie biletów kolejowych o 10 gr., a p. Jaroszyński w Samorządzie projektuje nałożenie podatku pogłównego.

W myśl przysłowia „ziarnko do ziarnka“ — uskutecznia się wszędzie podwyżki, żeby zebrać miarkę.

Niestety, nietylko złotych niema, ale o grosze, o ziarnka, coraz trudniej, a młyn sanacyjny, nienasycony, a „rozkurz“ ogromny i tych miarek nie nastarczy.

—oOo—

Wędrujący proces.

W Nr. 301 „Gazety Bydgoskiej“ z d. 31 grudnia 1930 r. ukazał się artykuł wstępny p. t. **„Zdziczenie moralne“**, którego ostatni ustęp brzmiał:

„Kaźń brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnem ogniwem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyźmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali im nakazy i rozkazy“.

Prokurator dopatrzył się w zdaniach tych występku z § 131 k. k. (świadome zohydzanie urządzeń państwowych) i wytoczył sprawę redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej“.

Podczas głównej rozprawy oskarżony red. **Kazimierz Małycha** oświadczył, że istotnie to, co się działo w Brześciu, działo się na rozkaz zgóry, czego dowodem jest znany rozkaz kierownika Min. Spraw Wojsk. gen. Konarzewskiego i oświadczenie premjera Sławka, tego dowodem jest dalej zaproszenie płk. Kostka-Biernackiego na herbatkę do Belwederu i nadanie mu Krzyża Niepodległości, co było wyraźnem solidaryzowaniem się z dowódcą więzienia brzeskiego.

Chodziłoby jedynie o stwierdzenie, czy to, co się działo w Brześciu, było zdziczeniem i sadyzmem moralnym. Na te okoliczności oskarżony wniósł o powołanie na świadków więźniów brzeskich, **sen. Wojciecha Korfantego, posła Hermana Liebarmana, b. posła Karola Popiela, b. posła Aleksandra Dębskiego, posła Norberta Barlickiego, posła Stanisława Dubois i posła Wincentego Witosa.**

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, podnosząc, że chodzi mu przedewszystkiem o twierdzenie, iż Brześć jest ogniwem okrutnego systemu.

Wbrew wnioskowi prokuratora, **sędzia Tomaszewski** dopuścił dowód prawdy z powyższych świadków, wyznaczając rozprawę na 5 marca b. r. **Cała Polska czekała na rozprawę tę z zapartym oddechem.**

Nareszcie prawda o Brześciu wyjdzie na jaw — świadkowie, słuchani pod przysięgą, stwierdzą, czy było znęcanie się, czy był sadyzm, (rozkoszowanie się cudzą męką) — czy nie było.

Niestety!

Prokurator odniósł się do Izby odwoławczej z wnioskiem o odroczenie sprawy ze względu na znaczne podniecenie umysłów w mieście w związku z mającym nastąpić przyjazdem świadków do Bydgoszczy.

Izba odwoławcza pod przewodnictwem wiceprezesa **Madalińskiego** odrzuciła wniosek prokuratora, **ustalając, że nie ma żadnych przeszkód do odbycia procesu w Bydgoszczy i przeprowadzenia rozprawy w dniu wyznaczonym t. j. 5. marca b. r.**

Innego zdania był Sąd Najw. Pierwszy prokurator Sądu Najwyższego p. **Prokopowicz** zgłosił wniosek o wyjęcie powyższej sprawy z pod właściwości sądu grodzkiego w Bydgoszczy i **przekazania jej innemu sądowi.** Wniosek swój prokurator Prokopowicz motywował w ten sposób, że w związku z wyznaczeniem sprawy przeciw redaktorowi „Gazety Bydgoskiej“, w której w charakterze świadków mają wystąpić byli więźniowie brzescy, zapanowało w tem mieście znaczne podniecenie umysłów.

Sąd Najwyższy postanowił, w myśl wniosku prokuratora, sprawę przeciwko redaktorowi „Gazety Bydgoskiej“ przekazać do rozpatrzenia sądowi grodzkiemu w Toruniu.

Wobec powyższej decyzji Sądu Najw. **rozprawa została odwołana.** Sąd w **Toruniu musi** rozprawę przeprowadzić na nowo od początku, wobec czego uchwała Sądu grodzkiego w Bydgoszczy o powołanie jako świadków b. więźniów brzeskich automatycznie upada.

Zarządzeń Sądu krytykować nie wolno, ograniczamy się zatem tylko do podania suchych faktów.

—oOo—

Przypomnieli sobie o Bogu!

Klub Be-Be wyjechał na forum Sejmu **ze słynnym projektem rewizji konstytucji.**

Wśród wezwania do współpracy i pogróżek, że projekt ten stanie się ustawą, gdyż to co postanowi Piłsudski, to zawsze jest zrealizowane; poseł z Be-Be Hołówko — ongiś czołowy mąż P. P. S. — a dziś filar sanacji, zakończył przemówienie swe następującym zwrotem:

„W razie współpracy (nad projektem Be-Be) Bóg pobłogosławi naszej pracy i osiągniemy tę harmonję, której tak mało dotąd jest wśród nas“. (Huczne oklaski na ławach Be-Be, salwa śmiechu na ławach opozycji).

I. K. C. nazywa śmiech ten oburzającą antyreligijną demonstracją opozycyjnej lewicy w Sejmie. Kpi I. K. C., czy o drogę pyta?

Widać, na bardzo naiwnych czytelników liczy I. K. C., wmawiając, że opozycja z Boga się śmiała.

Z tak haniebnym projektem konstytucji — jaki zgłosił Be-Be łączyć imię Boga?

Grozić łamaniem kości — a równocześnie powoływać się na Boga, czyż to nie drwiny, na które jedynie drwiącym śmiechem można odpowiedzieć.

Czy Pan Bóg nie zakazuje zabijać, być wilkiem bliźniemu, czyż nie nakazuje miłości, czyż nie błogosławi miłosiernym, cichym i pokornego serca? A czemże był przewrót majowy i przelew krwi bratniej, czem wybory, czem Brześć? Powstanie sanacji i pięcioletnie jej władztwo, to jawne urąganie zasadom Chrystusowym, rozbijanie społeczeństwa na drzazgi, pycha i zarozumiałość bez granic, nic też dziwnego, że ilekroć różni Hołówkowie zaczną deklamować o Bogu i harmonji, choćby sto Czujów i Madejów zasiadało między nimi — dopóki czyny ich pozostaną djabelskie — odpowiedzią będzie **drwiący śmiech.**

Tak właśnie nakazuje nauka Chrystusowa — zakazując używać imienia Pana Boga nadaremno.

—oOo—

Niesłychany skandal przy ciągnieniu dolarówki.

W dniu 2. marca br. odbywało się **pierwsze losowanie premij 4 procentow. pożyczki dolarowej. Przy stole prezydjalnym w ministerstwie skarbu zasiedli: dr. Bielak (dyrektor urzędu pożyczek państwowych) jako przewodniczący, p. Szymański (notarjusz), p. Figiel J. (delegat) i trzech innych członków.**

Przed każdem ciągnieniem odbywa się sprawdzanie numerków, przyczem przewodniczący zobowiązany jest zwrócić się do publiczności, czy kto nie życzy sobie sprawdzić swego numeru.

Gdy jeden z obecnych zażądał sprawdzenia, czy jego numer jest w kole, **okazało się, że tego numeru wcale niema.**

Wówczas wszczął się wielki hałas, przyczem wszyscy obecni żądali sprawdzenia swych numerków i w rezultacie stwierdzono, wskutek interwencji obecnych na sali, **że brakowało 50 kartek do losowania.**

Z tych 50 kartek układa się w czasie ciągnienia aż 50.000 numerów dolarówek.

Jest to niesłychany skandal.

Rozszerzajcie „Piasta“.



Dalsze ofiary kryzysu gospodarczego.

Dowodem tego, w jakim stopniu **wzmaga się kryzys wśród kupiectwa warszawskiego jest to, że w styczniu b. r.** zlikwidowano 48 firm, a **w lutym** nastąpiło zamknięcie dalszych 45 firm. **W ciągu 4-ch dni marca** wpłynęło do Urzędu Przemysłowego 65 podań o wyprzedaży, z których większość została załatwiona pomyślnie.

Podobne wiadomości nadchodzą ze wszystkich stron kraju.

—o—

Spadek eksportu węgla.

Wywóz węgla w I. połowie lutego w porównaniu do przeciętnej w połowie stycznia **zmniejszył się o 169.000 tonn.**

—o—

Spadek produkcji soli.

Produkcja soli kamiennej i warzonki **wynosiła** w Polsce w 1930 r. 533 tysiące tonn. — **W porównaniu z 1929 r. zmniejszyła się o 36.000 ton. Świadczy to, że w tych ciężkich czasach nawet i soli ludzie mniej zużywają.**

—o—

365.647 bezrobotnych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych **w Polsce w dniu 28 II — b. r. wynosiła 365.648 osób,** co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia o 3.844 bezrobotnych.

—o—

Ludzie mądrzeją — przestają pić.

Państwowy Monopol Spirytusowy w **Warszawie** po zredukowaniu pracy do 4-ch dni **tygodniowo, rozpoczął** obecnie redukowanie liczby swych **pracowników.** Ostatnio usunięto 23 osoby, **dając im** odszkodowanie obliczone w stosunku **4-ch dni zarobkowych** w tygodniu.

Obiegają pogłoski, że Państwowy Monopol Spirytusowy zamierza usunąć ze swych **wytwórni w Warszawie** około 30 do 40 proc. **pracowników, co odpowiadałoby mniej więcej liczbie 2.000 osób.** Dane te odnoszą się wyłącznie do Warszawy.

—o—

W ciągu roku.

Od stycznia 1930 r. do stycznia 1931 r. a więc w ciągu jednego roku, ceny płacone rolnikom wykazały **następujący spadek:**

pszenica spadła o 33 procent,
żyto — o 26 procent,
jęczmień — o 16 procent.
owies — o 6 procent,
gryka — o 11 procent,
groch — o 32 procent,
ziemniaki — o 5 procent,
koń roboczy — o 26 procent,
krowa mleczna — o 29 procent.
wieprze — o 50 procent,
mleko — o 18 procent.
jaja — o 5 procent.

Powyższą tablicę podajemy do wiadomości **p. Ministra Skarbu i zapytujemy: jak w tych warunkach może rolnik sprostać ciężarom podatkowym? Jak może je unieść?**

—o—

Projekt ustawy o meljoracji Polesia.

Na posiedzeniu sejmowej komisji robót publicz. rozpatrywany był projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z 1928 r. o utworzeniu biura projektów o meljoracji Polesia. Projekt uzasadniał referent poseł Pimonow. W dyskusji wszyscy posłowie wypowiedzieli się za projektem ustawy, wyrażając jednocześnie życzenie odbycia specjalnej wycieczki parlamentarnej na Polesie oraz wysłanie specjalnych ekspertów, odnośnych Ministerstw, zainteresowanych w kwestji meljoracji Polesia. Projekt ustawy został jednogłośnie przyjęty.

Wolna trybuna.

W przeddzień zjednoczenia.

Z największą uwagą śledzimy bieg wypadków, mających na celu zjednoczenie ruchu ludowego i stworzenie jednolitego obozu politycznego.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że stoimy w przededniu tego faktu, którego znaczenie jest doniosłe, nietylko dla sprawy ludowej, ale nie w mniejszym stopniu i dla samego Państwa.

Zakończył się 10-letni okres wzajemnych walk, niejednokrotnie podniecanych przez różne czynniki, w celu utrzymania w rozbiciu sił politycznych ludu polskiego z wielką dla niego szkodą. Wierzymy głęboko, że ten okres niszczenia się własnemi rękami skończył się bezpowrotnie.

Nastaje okres łączenia sił, jednolitego frontu, wspólnych wysiłków, słowem okres budowy i tworzenia. Na tle współczesnych stosunków w Polsce, tej ponurej rzeczywistości, szerzącej się **wokół nędzy** moralnej i materjalnej, **fakt odrodzenia się polityki ludowej nabiera dziejowego znaczenia.**

Właściwy gospodarz Polski, bogaty w doświadczenie, świadomy swej roli, wykuwa wspólną myśl i pręży ramiona do twórczego czynu. Tylko złączony obóz ludowy jest w stanie zasłonić Państwo przed skutkami zgubnej polityki sanacyjnej i położyć tamę nieprawościom w kraju. — **Złączonych trzeba sił, ażeby zawrócić Myśl Polską z bezdroży, na jakie zaprowadziły Ją czasy pomajowe. Musi się Polsce przywrócić drogi rozwoju historją wskazane.** Jak ucisk ludu przed setki laty stał się główną przyczyną upadku Polski, podobnie dziś dalsze poniewieranie mas ludowych, brutalne zatamowanie ich sił rozwojowych, pogłębianie wśród nich nędzy i ubóstwa, musiałoby doprowadzić do upadku Państwa. Historja powtarza się tam, gdzie jednakowe działają przyczyny.

Jakkolwiek czasy pomajowe skazały na wygnanie z Polski i pozbawiły ją jakiegokolwiek wpływu na bieg rządów w Państwie, to mimo to, idea ludowa żyje, a sam fakt powstania jednolitego obozu jest zapowiedzią zwycięstwa Polski Ludowej.

Dlatego z tak wielką radością czekamy na dzień **15 marca**, na chwilę wspólnych obrad i widomego **złączenia** się „Piasta“, „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“ w jeden obóz ludowy.

Złączeni podołamy wszystkim trudnościom, usuniemy wszelkie kłody i zawady, zamykające ludowi polskiemu drogę do lepszego jutra.

W górę serca! **Wilnianin.**

Niech żyje zjednoczenie!

Ruchem ludowym interesuję się już przeszło lat 20, więc przykro mi było nieraz bardzo, gdy patrzyłem na te różne rozbicia się pomiędzy braci chłopów, **a najbardziej serce moje bolało nad rozbiciami teraz we wolnej Polsce, gdzie to chłopi zamiast łączyć się pod jednym sztandarem ludowym, szkalowali jeden drugiego** do tego stopnia, że nawet we własnej wsi (jak tego byłem świadkiem) bili się po twarzy za to, że nie należał do tej partji co on.

Bolesne to bardzo i jest jeszcze niestety, a rezultat z tych waśni mamy już i czujemy to dobrze na własnej skórze. Dlatego słusznie można to teraz zastosować do nas... miałeś chłopie złoty róg, został ci się tylko... (Brześć...).

Ale do lamentów nie pora! Stare grzechy można naprawić przez zjednoczenie się pod jednym sztandarem ludowym, bo lepiej później, niż nigdy, więc nam wziąść się do dzieła i budować gmach ludowy, tylko pamiętać przytem o przysłowiu, „że bez Boga ani do proga“, że fundament tego gmachu powinien być z granitu czystego, bo inny byłby nie trwały i szkodaby było zachodu.

Józef Aklub.

Kogo obowiązuje dekret o czystości wyborów?

Oczywiście wszystkich. Każdy, kto dopuścił się naruszenia tego dekretu, powinien odpowiedzieć przed sądem.

A któż dekret ten gwałcił na każdym kroku, jak nie agitatorowie jedynki?

W „Piaście“ podawaliśmy nadużycia wyborcze w powiecie dąbrowskim przez zwolenników jedynki popełniane, podawaliśmy świadków, czy kto został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej?

Tak, zostali ukarani z naszej gminy chłopi po 3 miesiące więzienia, za to, że na zebraniu Be-Be nie chcieli słuchać referenta z jedynki i zaczęli mu przeszkadzać, jednak nikogo z jedynki nie ukarano za rozliczne nadużycia wyborcze.

Ponieważ policja nie zrobiła doniesień na jedynkarzy i nie zrobi, **trzeba, by Zarządy Powiatowe „Piasta“ zebrały fakty nadużyć, świadków i doniosły o tychże sądom — wówczas sądy muszą przeprowadzić dochodzenia i ukarać winnych.**

Z. Kurpaska, Zalipie.

Niech się przebudzi wieś!

Przez duszę chłopa — przez serce ludu,
Twardo wpisane na dziejów kartach —
Przez moc tych cichych ofiar i trudów —
Do szczęścia Polski droga otwarta!
— Przyszłość wsi naszej — przez zgodę, miłość
Zdobędziem, Bracia — pracy swej siła!

Bądźmy, jak orły, Bracia w siermiędze,
Jak lwy, owiani jedności duchem,
Bo trza uzdrowić wsi naszej nędzę,
Twardej niedoli zerwać łańcuchy,
Które nam ciążą boleści łzami — — —
Lecz temu tylko winniśmy sami!

Winniśmy sami, bośmy lwem śpiącym,
który nie czuje potęgi własnej —
Bośmy motłochem wspólnie się żrącym —
I gdy tak pójdziem — zorze nam zgasną!
Lecz czas już nadszedł — łączmy ramiona
Niech się przebudzi wieś wyzwolona!

Precz już z warcholstwem, z robotą zgniłą!
Dość już rozzgrzytu na chłopskiej niwie!
Musim być zdrowiem — jednością — siłą
By wrogie wichry przetrwać szczęśliwie!
Do dzieła — razem! Przez Czyn mozolny
Stworzymy szczęście dla wiosek wolnych!

Krosno, 8. II. 1931 r.

W. Byczek-Brcewicz.

Nietylko pocztówki!

„Kurjer Poznański“ otrzymuje taką informację: „Kierownicy i dyrektorzy wszystkich szkół otrzymali listy polecone, zawierające odezwy, prospekty ilustrowane i wzory pocztówek, które mają być wysłane pod znany adres na Maderę. Prospekt dla zachęty przewiduje bardzo sute nagrody dla tych nauczycieli i dyrektorów, którzy będą gorliwi i przyczynią się do wysłania odpowiedniej ilości pocztówek względnie do sprzedania między uczniów różnych **medali pamiątkowych (cena 10 złotych, w srebrze — 50 złotych), plakiet, wybitych w bronzie (12 złotych, posrebrzane 100 złotych).**

„Premje są następujące: 1) za rozpowszechnienie na kwotę **250 złotych**, — premja w postaci medalu wartości **50 złotych**, 2) za rozpowszechnianie na kwotę **600 złotych** — premjera do wyboru wartości **120 złotych** i t. d. wzwyż aż do premji wartości **210 złotych.**

„Jak wynika z tego, odnośny komitet obchodowy nie chce nic wiedzieć o rozporządzeniu **ministra oświaty, skoro tak misternie, a przytem tak kosztownie zorganizował całą akcję** na terenie szkół“.

Wywiad z pos. Kielakiem.

Ponieważ Józek Sanator obraził się na Tadka Tymowskiego i od paru tygodni nie udziela mu wywiadów, przytoczymy wywiad redaktora **„Kurjera Wileńskiego“** z posłem **Stanisławem Kielakiem**, „prezesem“ grupy wiejskiej sejmowego klubu Be-Be. Oto wyjątki z tego wywiadu:

„Wieś, proszę pana, jest wciąż nieuporządkowana, niczyja. Jest terenem kolonizacyjnym dla rozmaitych partyj. Przecież mamy dziś 5 czy 6 organizacyj młodzieży, które prowadzą całą robotę tylko pod partyjnym kątem widzenia. Tym samym politycznym celom służą nawet organizacje gospodarcze. Zjednoczenie rolniczych stowarzyszeń w Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych jest już pewnym postępem, ale robota wspólna nie ze wszystkiem i nie wszędzie jest jeszcze harmonijna. Przeżywamy tu stan przejściowy, likwidujemy różne sprawy z przeszłości. Bliskie już wybory do Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych, jeżeli dobrze wypadną, przyspieszą prawdziwe zjednoczenie.

Dziś nastrój powszechności dla wsi — mówi dalej p. poseł — zmienił się na lepsze.

Przyszłością wsi jest jej młodzież. Garnie się ona do pracy, do oświaty. Wsie, w których istnieją koła młodzieży, głosowały przy ostatnich wyborach na „jedynkę“. Ba za hasłami demagogicznemi szły tylko rzesze ciemne. Wybory wygrał chłop inteligentny, który pociągnął za sobą masy. Młodzież wiejska urabia się społecznie i kulturalnie w swych zrzeszeniach, w strażach pożarnych, w teatrach chłopskich i chórach. Niesłychanie ochotnie garnie się do organizacyj przysposobienia wojskowego. Najtrudniejsza jest sprawa czytelnictwa. Wieś czyta chętnie. „Gospodarz Polski“ i inne pisma ludowe rozchodzą się szeroko“. —

Zwłaszcza **„Gospodarz Polski“** podczas wyborów masowo za darmo rozrzucany pomiędzy chłopów.

Wybory — panie Kielak — wygrał starosta z komisarzem policji i nauczycielstwem do spółki.

Chłop uświadomiony i inteligentny stał jak mur przy Centrolewie.

Wieś chcecie zrobić niczyją, ale mimo wichrzeń, gnębienia przywódców i działaczy, nad wsią powiewa sztandar ludowy, który zjednoczył miljonowe masy chłopskie, a niedługo zjednoczy wszystkich chłopów w Polsce.

„Szatańskie podszepty“ posłów chłopskich.

Wychodzi w Krakowie dwutygodnik urzędniczy **„Jedność“**, który w Nr. 4, tak łasi się i przymila rządowi:

„Wierzymy, że Rząd nie dopuści do 15% zniżki pensyj urzędniczych, mimo szatańskich podszeptów chłopskich posłów-demagogów“.

Wiadomo „Jedności“, że rząd wystąpił z wnioskiem obcięcia djet poselskich ze względów oszczędnościowych, by obniżyć rozchody w budżecie.

Na to oświadczył poseł Wyrzykowski z klubu posłów chłopskich, że ze względu na sytuację gospodarczą musi się zredukować budżet o kilkaset **miljonów**, obcięcie djet poselskich da tylko miljon złotych oszczędności i dlatego trzeba obciąć także **pensje urzędnicze o 15%**, bo to zmniejszy wydatki **o 200 miljonów** złotych, a więc o sumę, o którą **rząd** musi zredukować budżet, jeśli chce uniknąć deficytu.

Opozycja stawiała setki wniosków oszczędnościowych, **rząd** wszystkim się sprzeciwił, a Be-Be posłusznie wszystkie odrzuciła, a jedynie powyższy wniosek Wyrzykowskiego większość rządowa uchwaliła, z tem, że upoważnia się rząd do obniżenia pensyj urzędniczych do 15% według swego uznania i potrzeby.

Uchwała zapadła oczywiście za zgodą rządu — pocóż zatem „Jedność“ udaje naiwną i woła:

„Podszeptują Ci rządzie, chłopscy posłowie demagołzy obniżkę pensyj urzędniczych o 15%, ale Ty nie posłuchasz ich szatańskich podszeptów“.

Czyż nie należało inaczej i śmiało oświadczyć:

„My urzędnicy jawnie głosowaliśmy na jedynkę, agitowaliśmy zaciekle za jedynką, całe nauczycielstwo, administracja i wogóle wszystkie urzędy od woźnego do prezesa — zwalczaliśmy zawzięcie listę Centrolewu — przyczyniliśmy się do zwycięstwa Be-Be i tenże blok odrzucił wszystkie wnioski opozycji, nawet najracjonalniejsze, a tylko ten jeden, demagogiczny, o obcięciu poborów urzędniczych przyjął.

To taka wdzięczność, takie uznanie za to, żeśmy się wyzbyli naszych przekonań, wystąpili wrogo przeciw stronnictwom ludowym i robotniczym w Polsce, (którym tyle dobrego zawdzięcza np. nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich) — a ciałem i duszą oddali sanacji?“

Takby należało napisać, ale do wypowiedzenia słów prawdy trzeba mieć trochę odwagi cywilnej — narazić się, a to nie popłaca.

Co innego napaść na posłów z opozycji, to popłaca. Na nic przymilanie się i apelowanie do łaski.

„Jedność“ powinna dobrze wiedzieć, że rozrost biurokracji i etatyzm, który po przewrocie majowym przybrał zastraszające rozmiary, musi nieuchronnie doprowadzić do redukcji pensyj urzędniczych, albo do deficytu w budżecie.

Społeczeństwo wyciśnięto jest z zasobów, jak cytryna, i nie uniesie dłużej ciężaru 3 miljardowego budżetu. Innego wyjścia nie ma, a jeśli jest, niech wskaże „Jedność“ i dopiero wtedy zacznie biadać na demagogję posłów chłopskich.

Mateusz Pierzchała.

Ważne dla posiadaczy polic ubezpieczeniowych.

Przed kilku dniami zakończono zostały polsko-austrjackie rokowania w sprawie waloryzacji i **wypłaty należności z przedwojennych polic ubezpieczeniowych.** W toku rokowań uzgodniono tekst konwencji polsko-austrjackiej mocą której przedwojenne policy ubezpieczeniowe, życiowe i rentowe, znajdujące się w posiadaniu obywateli polskich, ubezpieczonych w towarzystwach, działających przed wojną na terenie Austrji, zostaną zwaloryzowane na podstawie wartości tych polic w dniu 31 grudnia 1918 r. w stosunku **20 zł. za 100 dawnych koron austrjackich** (jeżeli chodzi o towarzystwo „Anker“ i „Fenikx“) **oraz 15 zł. za 100 dawnych koron austrjackich** (pozostałe towarzystwa). W ten sposób na mocy konwencji zaspokojone zostaną **pretensje kilku tysięcy obywateli polskich, posiadających przedwojenne police ubezpieczeniowe,** gdyż przepisy konwencji przewidują wyrównanie należności z tytułu nietylko towarzystw austrjackich, ale wszystkich innych działających przed wojną na terenie Austrji oprócz polic towarzystw włoskich i niemieckich, gdyż to zagadnienie zostało już uregulowane na podstawie specjalnych umów.

KTO TO JEST?

Fajdanami zwał posłów. Wdzięczny naród zatem,
Pod hasłem „swój do swego“ — uczcił go mandatem.

Tadek Tymowski.

Wiadomości ze świata.

Sprzedaż futer w Lipsku.

Na odbywającym się tam obecnie targu futer znajdują się w wielkim wyborze palta futrzane, wyrabiane w Rosji sowieckiej, które są sprzedawane po cenach wyłączających wszelką konkurencję ze strony firm zachodnio-europejskich.

Zagadkowa śmierć faszystowskiego generała.

W dniu 27 lutego rano znaleziono przy linji kolejowej Florencja—Prato zwłoki 67-letniego gen. Andrzeja Grazianiego, który był ostatnio generałem milicji faszystowskiej. Jest rzeczą oczywistą, że gen. Graziani wypadł z wagonu, niewiadomo jednak, czy był to nieszczęśliwy wypadek wskutek otwarcia się drzwiczek, czy też generał sam z wagonu wyskoczył, lub został wyrzucony.

Morderca Matteottiego awansował.

Donoszą z Włoch, że Albin Volpi, jeden z 5 zbirów, którzy 10 czerwca 1924 r. zamordowali bestjalsko Matteottiego, został na specjalne żądanie Mussoliniego zamianowany dyrektorem magazynów miejskich w Medjolanie. Nominacja była motywowana wielkiemi zasługami Volpiego dla ustroju faszystowskiego. Jest to w istocie faszysta od stóp do głów, mógłby należeć do „Legji mocarstwowej.“. W czasie wojny zdezerterował z wojska i był za to skazany na dożywotne więzienie i później zwolniony na podstawie amnestji. Po wyjściu z więzienia za dezercję, a przed wstąpieniem do bandy faszystowskiej był karany za kradzieże. Jako faszysta popełnił szereg mordów na bezpośrednie zlecenie Mussoliniego. Jednem słowem typowy „mocarstwowiec“.

Polska za reformą kalendarza.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu sprawy reformy kalendarza, zaproponowanego przez Ligę Narodów.

Większość wypowiedziała się za podziałem roku na 13 miesięcy.

Ustalono, że na specjalnej konferencji Ligi Narodów, w sprawie reformy kalendarza, która odbędzie się w Genewie, w październiku, delegacja polska poprze projekt, wprowadzający kalendarz 13 miesięczny.

Nowy prezydent Finlandji.

W dniu 16 z. m. odbyły się wybory prezydenta republiki. Na prezydenta wybrany został Svinhufwud 151 głosami. Prof. Stahlberg otrzymał 149 głosów.

———ooo———

Listy.

Pod zielone sukno.

Z początkiem listopada ub. roku odbyły się wybory na burmistrza Trembowli, na którego wybrano ks. **Walentego Puchałę**, katechetę gimnazjalnego, jako, że z gorącego endeka stał się zażartym sanatorem, a tacy mają dziś otwartą bramę do wszystkich godności.

Ponieważ ustawa nie dozwala na łączenie godności burmistrza ze stanowiskiem urzędnika państwowego w czynnej służbie, wniesiono protest do starostwa i województwa przeciwko wyborowi.

Mimo upływu trzech miesięcy niema żadnej odpowiedzi, **protest powędrował pod zielone sukno.**

Ciekawi jesteśmy, gdyby wybrano niesanatora urzędnika burmistrzem, czyby w 24 godzinach nie wyleciał i ze stolca burmistrzowskiego i urzędniczego — albo też czyby nie znalazł się w Drohiczynie nad Bugiem? **Obywatele.**

———oOo———

Polityczni misjonarze!

JODŁÓWKA TUCHOWSKA. Gmina nasza długo była bez szkoły, dopiero bowiem po wojnie otrzymaliśmy nauczyciela, w osobie Bronisława Kotulskiego.

Z radości wybraliśmy go członkiem Rady gminnej, członkiem Komitetu kościelnego, członkiem Zarządu cegielni.

Myśleliśmy, że mamy w nim przyjaciela, wybory pokazały, że chowaliśmy sobie wroga. Nietylko, że sam pracował, co mógł za jedynką, ale do pomocy sprowadził sobie swego kolegę i przyjaciela Wielgusa ze Siedlisk i obaj niby jacy misjonarze próbowali nawracać chłopów na wiarę sanacyjną.

Nie udało się, natomiast **Wielgusowi udało się naciągnąć chłopów na podpisanie weksli na wielkie sumy. Ten filar sanacyjny okazał się oszustem, defraudantem, którym nareszcie zajął się prokurator i umieścił go za kratkami więzienia w Tarnowie.** **Wantuch.**

———oOo———

Proces o „cześć-Brześć“.

Wiśnicki sąd grodzki rozpatrywał interesującą sprawę **o zbiórkę w gminie Zbydniów**, pow. Bochnia, na uwięzionych w **Brześciu posłów, którą to zbiórkę,** urządził komitet powstały z członków Koła miejscowego „Piasta“. Skutek tej zbiórki był ten, że P. P. z Łapanowa, w asyście aż podkomisarza P. Lichego z Bochni, protokółowała po kilka razy wszystkich członków „Piasta“, zainteresowanych w tej zbiórce, twierdząc przytem, że posłom w Brześciu lepiej się powodzi jak nam tutaj, drwiąc przytem, na co te pieniądze dla posłów będą.

Sprawa poszła do sądu. Oskarżeni byli: **M. Zagól, J. Kęsk, J. Hejmo, W. Hejmo, W. Stawarz, St. Kita, Sz. Kęsk, W. Sajak, J. Włudyka, J. Kącki.** Rozprawa odbyła się dnia 11 lutego 1931. Druga sprawa przedstawia się następująco. Po wyborach na Zgromadzeniu gminnem czytano „Naprzód“, gdzie m. in. był artykuł, p. t. „Wyraz pozdrowienia“, że sanatorom **zamiast cześć! — mówić Brześć!** i podnoszono, że takim szubrawcom, co nie idą z nami solidarnie przy głosowaniu, odmówić wszelkiej pomocy, widocznie był na tej sali jakiś „Kostek“, który się uczuł obrażony tą mową i doniósł policji, która znów skierowała sprawę do sądu.

Sąd po przesłuchaniu świadków i oskarżonych wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych, nie znajdując żadnych znamion przestępstwa. **Prokurator** zrobił kasację od wyroku. **Oskarżonych bronił bezinteresownie adwokat Dr. Schildkraut**, za co Mu tą drogą składamy podziękowanie.

———oOo———

Nadużycia wyborcze.

Kraczkowa w Rzeszowskiem. — Wprawdzie wybory minęły, jedynkarze nie są pociągani do odpowiedzialności za nadużycia, czemu się nie dziwię, a dlaczego wyjaśni następujący fakt.

Głosowanie w **Kraczkowej** odbywało się w sali Domu Ludowego. Naganiacz jedynki T. **Grzywa** wywoływał ludzi za drzwi i tam w obecności posterunkowego i przy jego pomocy wpychał im kartki z jedynką. Interes szedł nieźle, dopiero **gdy wywołał A. Bryłową i namawiał ją, by głosowała na jedynkę, ta przypomniała mu dekret o czystości wyborów, wypraszając sobie agitację w lokalu wyborczym.**

Zmartwiony Grzywa udał się do drugiej sali i tam z innymi sanatorami zalewał robaka. **Świadek.**

———o———

Sprostowanie egzekutora podatkowego w Nisku!

W związku z artykułem, umieszczonym w „Piaście“ z dnia 1. marca 1931 p. t.: **Bagienko w Wydziale pow. w Nisku**“, nadesłał nam egzekutor podatkowy **Bazyli Barabasz** sprostowanie, w **którem** zapewnia, że żadnych malwersacyj się nie dopuścił, gdyż zebrane przez siebie kwoty pieniężne punktualnie co tydzień odprowadzał do kasy Wydziału powiatowego.

———ooo———

JAN KUCHARZEWSKI.

Od białego caratu do czerwonego.

(Dokończenie).

Prawdziwy rozum stanu polega na tem, aby zrozumieć, że wszyscy ci ludzie nie są złoczyńcami, lecz ludźmi mocnych przekonań, i że z ich uzdolnień rząd umiejętny potrafi wyciągnąć ogromną korzyść dla państwa. Jeśli rząd zechce — wszystkie moje zdolności i umiejętności są do usług ojczyzny.

Powtarzam wytrwale z głębi mego więzienia. — Dawny system państwowy skończył swe istnienie w dziejach.

Teraz jeszcze jest w mocy rządu dokonać przełomu drogą pokojową i uczynić Rosję najszczęśliwszym krajem.

Każdy rok zmarnowany musi przynosić w teraźniejszości i gotować na przyszłość nieszczęsne klęski i przybliżać nas do strasznych wstrząśnień“.

Memorjał i listy Sołowjewicza zostały zlekceważone. Niema żadnego śladu, by cesarz lub ktoś z jego doradców przeczytał nawet te listy.

W grudniu 1864 r. Senat wygotował wyrok. Semo Sołowjewicz skazany został na pozbawienie praw stanu, 12 lat robót ciężkich i dożywotne osiedlenie na Syberji. Na Syberji Semo-Sołowjewicza wysłano do Irkucka.

Po drodze ujął się za towarzyszami drogi, maltretowanymi przez eskortę i otrzymał z ręki żołnierza uderzenie kolbą w bok. Po przybyciu do Irkucka, położył się chory do łóżka i po dniach kilkunastu umarł.

Podobny los spotkał Czemyszewskiego i innych, najlepszych patrjotów rosyjskich.

Zlekceważono mądre ostrzeżenie Sołowjewicza w liście do cara:

„Jeśli rząd w zaślepieniu prześladować będzie nadal patrjotów, jeśli nawet zgładzi, wytępi tę garść, którą więzi w swych kazamatach, wówczas czarno przedstawia się przyszłość Rosji; wyrośnie pokolenie, które już wstąpi w życie z zaciętą nienawiścią w duszy przeciwko ciemięzcom i grabarzom własnej ojczyzny.

Takie pokolenie już rośnie. Prześladowania tylko rozmnożą, tylko zahartują to pokolenie mścicieli, które wciąż odnawiać się będzie i katastrofa w bliskiej, czy nieco odleglejszej przyszłości nieuniknioną“.

„Takie pokolenie już rośnie“.

Nie pomylił się Sołowjewicz, dowodem odezwa ułożona przez Zajczniewskiego, syna pułkownika i ziemianina, zatytułowana.

Młoda Rosja.

Oto kilka ustępów z tej groźnej odezwy, którą wówczas, w chwili powstania 1862 r. starzy rewolucjoniści nazwali „bredzeniem w gorączce“, a która stała się ewangelją bolszewików.

„Rosja wchodzi w okres rewolucyjny swego istnienia. — temi słowy zaczyna się odezwa. — Społeczeństwo dzieli się obecnie na dwie części, których interesy są biegunowo sobie sprzeczne, a które zatem stoją naprzeciwko siebie, jako wrogowie. Jedna część to niziny społeczne, — lud — u góry ponad nią stoi niewielki zastęp ludzi, zadowolonych, szczęśliwych — to ziemianie, to kupcy, to urzędnicy; na czele tego zastępu stoi car.

Między tą partją a partją ludową oddawna toczy się walka, która niemal zawsze kończyła się porażką ludu.

Do ucisku gospodarczego dołącza się wszechstronny ucisk społeczny.

Wyjście z tego gnębiącego, strasznego położenia jest tylko jedno — rewolucja, rewolucja krwawa i nieubłagana, to rewolucja, która powinna zmienić radykalnie wszystkie, wszystkie bez wyjątku podstawy społeczeństwa współczesnego i wytracić stronników dzisiejszego stanu rzeczy“.

Uprzedza obezwa członków partji carskiej, aby postępowali lepiej, niż dotąd z ludem, jeśli chcą uniknąć smutnego losu w razie wybuchu rewolucji.

„Uprzedzamy tylko was i stawiamy to wam przed oczy członkowie partji carskiej, lecz ani słowa nie mówimy o naczelnikach waszych, dokoła których skupiacie się, o Romanowych, z tymi inny będzie obrachunek. Krwią swoją zapłacą oni za niedolę ludu, za długotrwały despotyzm, za niepojmowanie potrzeb współczesnych. Jako ofiara oczyszczająca odda głowy swe cały dom Romanowów. Rychło, rychło nastąpi dzień, gdy rozwiniemy wielki sztandar czerwony i z głośnym okrzykiem: niech żyje socjalna i demokratyczna republika rosyjska — ruszymy na Pałac Zimowy, by wytracić jego mieszkańców. Pamiętaj — że wówczas, kto nie będzie z nami, ten będzie przeciwko nam; kto będzie przeciwko nam, ten nasz wróg, a wrogów należy tępić wszelkimi sposobami. Partja rewolucyjna, która stanie na czele rządu, powinna zachować obecną centralizację polityczną, ażeby przy jej pomocy wprowadzić inne zasady bytu politycznego i społecznego w możliwie najprędszym czasie. Powinna ona pochwycić dyktaturę w swe ręce i nie zatrzymywać się przed niczem.

Do siekier!“

Bredzenie w gorączce stało się straszliwą rzeczywistością w 1918 r. — na miejsce białego cara Mikołaja przyszedł czerwony car Lenin — zamiast kliki carskiej — „elita bolszewicka“, zamiast dyktatury proletarjatu — dyktatura nad proletarjatem: biedny mużyk rosyjski, jak był, tak pozostał mużykiem, popadł jeszcze w straszniejszą niewolę i ucisk, gdyż jedynie w ustroju demokratyczno-parlamentarnym — gdzie władza zwierzchnia należy do narodu, może lud zdobyć należne mu prawa i wpływ na swoje i państwa losy.

Wiadomości z naszej gminy.

Poręba Radlna. W dniu 20. II. br. wydarzył się gospodarzowi Wojciechowi Imburskiemu nieszczęśliwy wypadek. Gdy jechał wozem do Tarnowa z żoną i ze szwagrem Franciszkiem Zabawą, koń na widok samochodu spłoszył się, wywrócił wóz z którego wypadli jadący. Żona Imburskiego potłukła się, a brat jej tak się zmordował, pędząc za koniem, że padł bezprzytomny i dostał pomieszania zmysłów. — Wóz rozbił się o słupy telegraficzne, koń pędząc, potłukł kiacz źrębną Wojciecha Wzorka tak, że na drodze poroniła płód. Nareszcie udało się chłopom, jadącym na jarmark, konia przychwycić.

W gminie Porębie radlnej zaginął wójtowi synek 12-letni i mimo poszukiwań, nie odnaleziono go dotąd.

Miejscowy.

———o———

Bal drużyny strzeleckiej w Brzeżanach.

W Brzeżanach utworzył się komitet zabawowy pod protektoratem starosty, w skład którego weszli wszyscy miejscowi dygnitarze.

Komitet ten postanowił się zwrócić do osadników i wybierać fanty. P. Sendera z Trybuchowej i kilku innych chodzili od domu do domu, niby ksiądz po kolendzie i wybierali kurze jaja, masło, pieniądze, opowiadając, że **kto nie da fantu, to się go wciągnie na czarną listę.** W ten sposób nazbierali sporo kur, jaj, masła i gotówki.

Niekoniec na tem.

Puszczono w ruch automobile po Brzeżanach, Kozowej i t. p. i przypuścili szturm na wyszynki, zdobywając prośbą i groźbą baterje butelek różnej trunkowości.

Bal odbył się 17 stycznia b. r. o godz. 21 w nocy. Wysłano zaproszeń 400 w cenie po 2 zł. Bufet we własnym zarządzie.

Bal odbył się w Sokole w Brzeżanach.

Uczestnik.

———o———

Górą biurokracja!...

W gminie Lubenia, pow. Rzeszów: W nocy z 1 na 2. lutego br. zmarła żona p. Franciszka Cuprysia, który ma dwóch synów, lecz nieobecnych w domu, gdyż Piotr pełni służbę w Urzędzie pocztowym w Zbarażu, zaś Wojciech służy w wojsku przy 28 pp. w Łodzi. Tak ojciec, jak i najstarszy syn Stanisław, pragnęli, aby ci dwaj byli na pogrzebie matki. Stanisław, na zwykłym papierze napisał treść telegramu, którą mu potwierdził Urząd gminny, a że to z konieczności ma być potwierdzone przez posterunek P. P., udał się na miejscowy post. PP., którego komendantem jest p. Furman z prośbą o potwierdzenie. Tam oświadczono mu, że telegramu nie można potwierdzić, gdyż musi być blankiet telegraficzny. Stanisław udał się przeto zaraz do Czudca po blankiet, zrobiwszy w tym celu około 12 klm. drogi tam i z powrotem. Gdy stawił się poraz drugi z blankietem p. komendant potwierdzenia odmówił, który został wysłany bez potwierdzenia. Synowie otrzymali urlopy, ale na własne prośby; pogrzeb jednak odbył się dopiero 4 dnia.

———o———

„Mąż zaufania" w spódnicy.

Sołonka, pow. Rzeszów. Przewodniczącym był p. F. Podgórski. W dniu 23 listopada ub. r. w czasie głosowania do Senatu, (lokal wyborczy mieścił się w sali szkolnej), p. Marja Wydrzyńska oświadczyła, że o ile ludzie nie pójdą do głosowania, to się zamknie lokal i nie będzie się tu siedzieć. Koło godz. 3 popołudniu, gdy przyszli do głosowania Walenty Garlak, Leon Krupa, Józef Solecki — Nr. 85 — zastali lokal zamknięty. Zapukali do drzwi, drzwi otworzono, ale dowiedzieli się, że Komisja poszła na odpoczynek do sasiedniego domu. Urna i akta były zostawione w lokalu. Nie mogąc się doczekać powrotu Komisji, bez oddania głosów odeszli: Walenty Garlak, Katarzyna Krupa. Zaznaczam, że p. Marja Wydrzyńska, jest to matka kierowniczki szkoły i jako mąż zaufania jedynki — większy wpływ miała na urzędowanie, niż p. przewodniczący.

———o———

Czystość wyborów w Lubniu.

„Od sanacyjnej czystości wyborów, jej doktorów, weterynarzy i znachorów — wybaw nas Polsko". Tak modlił się Pieron Kantek jeszcze w dniu 30. III. 1930 w swej słynnej litanji, mając na myśli wybory w 1928 r.

Żeby nie powtórzyły się podobne praktyki wyborcze, Sejm uchwalił ustawę, mającą zapewnić czystość wyborów i grożącą urzędnikom za przekroczenie tej ustawy surowemi karami.

Po rozpisaniu wyborów, Prezydent wydał dekret o czystości wyborów, rozciągający kary za nadużycia wyborcze na wszystkich obywateli.

Niestety w rozporządzeniu tem znalazł się przepis, że pociąganie do odpowiedzialności następuje na wniosek prokuratora.

Nasi domorośli sanatorzy, licząc na to, że gdy będą brudzić czystość wyborów na rzecz jedynki, nic im się nie stanie, rozdawali w lokalu wyborczym numerka z jedynką, wymyślali głosującym na listę Nr. 7, od socjalistów, bezbożników, grozili policją i sądem.

Nie wiele pomogło, jedynka uzyskała wprawdzie 215 głosów, jednak siódemka miała dwa razy tyle, bo 508 głosów.

Do Senatu poszło gorzej, bo jak zaczęli grozić a straszyć ludzi, tak część ludzi dała się zbałamucić i głosowała na jedynkę, wystawiając sobie świadectwo, że są trzciną na stawie, którą wiatr w każdą stronę zegnie, względnie strachajłami, zajęczą skórką podszytymi, i że do nich można odnieść to — co Piłsudski powiedział o durniach, fajdanach i pier. . . . ch.

Ludwik Wacha.

———o———

List z Danji.

Tu w Danji są również stronnictwa, które odbywają zjazdy i kongresy, **ale tu nikt nie przeszkadza. Policja tutejsza nie pilnuje kongresów, tylko złodziei, rabusiów i zbójów,** bo tutejszy rząd wie, że chłop płacą podatki na to, żeby utrzymywać porządek w kraju, a nie, żeby policja zajmowała się polityką. Tutejszy Sejm i Senat, chociaż tu kraj mały, ciągle pracują, wakacje mają najwyżej miesiąc, a na święta po 14 dni.

Tutaj bez różnicy, czy rząd jest socjalistyczny, czy prawicowy, albo lewicowy, to do chłopów rolników odnoszą się jednakowo. Gdy urodzaje są liche, albo choroba na bydło, rząd zaraz spieszy z pomocą, podatki obniża, daje kredyty.

Reforma rolna w pełnem rozwoju, rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy morgów parcelują. Cena na cały kraj jednaka.

Nas tu Polaków jest kilka tysięcy i prawie każdy posiada małą, czy większą gotówkę, chętnie wrócilibyśmy do kraju, żeby były inne warunki i stosunki życia na roli, niestety niektórzy pojechali do kraju, jednak powracali się i starają się o obywatelstwo duńskie, bo przekonali się, jakim nędzarzem jest chłop w Polsce. Trzebaby tu zorganizować opiekę nad polskiem wychodźtwem, by się nie wynaradowiało i trzeba koniecznie, by w Polsce poprawiły się stosunki gospodarcze i polityczne.

Jan Steczko
Svenestrop

———o———

Sprostowanie Starostwa w Pilźnie.

W związku z artykułem p. t. „Kwiatek ze Starościńskiej niwy w Pilźnie", zamieszczonym w Nr 9 czasopisma „Piast" z dnia 1 marca 1931 r. proszę po myśli paragrafu 19 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 — o zamieszczenie następującego sprostowania:

Na zasadzie art. 14 ustawy drogowej z 10. XII. 1920 Dz. U. R. P. Nr. 6/21. uchwaliła Rada powiatowa w Pilźnie przejąć administrację drogi gminnej Łęki-Zwiernik w przymusowy Zarząd Wydziału powiatowego — ponieważ gmina Łęki Górne odmówiła wykonania pewnych świadczeń drogowych w naturze z powodu budowy tej drogi. Równocześnie uchwalono zająć tej gminie część dochodów z dodatków do podatków w kwocie 4,667.60 zł. na koszta budowy drogi.

Ponieważ Województwo Krakowskie decyzją z dnia 4 listopada 1930 r. L. Sam. XV/75/930 — na skutek wniesionego przez gminę rekursu — uchwałę tą uchyliło, przeto Wydział powiatowy uchwały dotyczącej zajęcia wykazanej wyżej kwoty nie wykonał, t. j. nie potrącił gminie Łęki Dolne ani grosza z przypaść mających tej gminie dodatków do podatków. Nieprawdą zatem jest, że gminie Łęki Górne należy się zwrot tej kwoty — ponieważ Wydział powiatowy, jak to wyżej zaznaczono gminie tej, żadnej kwoty w br. z dodatków do podatków nie potrącił, wobec czego o „zwracaniu" pieniędzy nie może być mowy.

Nieprawdą również jest, by Starosta groził wójtowi zawieszeniem go w urzędowaniu lub zamknięciem go w kryminale — natomiast prawdą jest, że Naczelnik gminy Józef Pieczonka wystosował do Wydziału powiatowego jako władzy przełożonej pismo, zredagowane w wysoce nieodpowiednim tonie i formie — za co też udzielono mu upomnienia.

Starosta powiatowy: **inż. K. Drecki.**



Co powinniśmy wiedzieć o emigracji?

Przedewszystkiem nie marnować daremnie grosza na osobiste jazdy do urzędów, konsulatów lub biur emigracyjnych, a jedynie i wyłącznie informować się pisemnie, zwykłym listem, z podaniem dokładnego swego adresu, bez załączania znaczka pocztowego na odpowiedź.

Na terenie Małopolski, w województwach: lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem udzielają bezpłatnie informacji: **Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego i Syndykat Emigracyjny, oba we Lwowie, ul. Wiśniowieckich 4.** Poza tem Syndykat pozakładał w Małopolsce Wschodniej oraz w Województwach Wschodnich swe oddziały oraz agentury również i w miastach wojewódzkich i większych powiatowych. Na terenie **województwa krakowskiego i Śląska** niema Syndykatu Emigr., **działają tam: Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego w Krakowie, ul. Lubelska 27,** oraz jeszcze istniejące Towarzystwa Okrętowe, koncesjonowane przez władze.

Wyżej wymienione instytucje mogą urzędować, to znaczy udzielać informacyj, sprzedawać karty okrętowe, pobierać zadatki i wogóle inkasować jakiekolwiek należytości pieniężne tylko w swych stałych lokalach służbowych, a nie wolno im działać w żaden sposób przez jakichkolwiek agentów czy naganiaczy poza ich siedzibą. Jeżeli tego rodzaju „hjeny" jawią się na terenie wsi, należy ich przepędzić kijem lub oddać w ręce policji.

Przed należytem upewnieniem się o możności wyjazdu zagranicę, nie należy przedwcześnie gromadzić pieniędzy, a **przedewszystkiem nie zapożyczać się lub lekkomyślnie wysprzedawać się ze swego mienia.** Trzeba zawsze pamiętać o tem, że można mieć pieniądze w garści, a nie mieć miejsca w transporcie. A dalej nie wierzyć każdej bajce, opowiadanej rzekomo przez ludzi „w świecie bywałych", tylko jedynie dawać wiarę informacjom pochodzącym ze źródła dobrze sobie znanego, godnego zaufania, względnie powołanego do tego z urzędu. Tania rada jest jak tanie mięso, — oboje dobre dla psów.

Zadatki i karty okrętowe mogą być wykupywane względnie składane we wszystkich biurach, bez wyjątku, w walucie złotowej. Nikt tam nie może odmówić przyjęcia naszych, polskich pieniędzy.

Przy nabywaniu obcych pieniędzy, czyli walut zagranicznych, należy baczyć na źródło, skąd one pochodzą, czuwać nad kursem wymiany (każda prawie gazeta podaje kurs dzienny), a zwłaszcza przy dolarach trzeba dobrze się przyglądnąć każdemu papierkowi zosobna i to pod światło, czy nie brakuje tam jakiego kawałeczka, czy niema dziur, plam nieprzejrzystych, skrobań, dopisywań, lub zgoła zafałszowań. Szczególnie zaś być ostrożnym przy banknotach opiewających na większą kwotę.

Przy jeździe z pieniądzmi do biura nie należy wdawać się w rozmowę po drodze z nikim nieznajomym o celu swej jazdy, a na dworcach kolejowych lub na ulicach miasta niczego od nikogo nie kupować, np. żadnych złotych pierścionków z prawdziwego mosiądzu za 100 zł., albo też doskonałego sukna z papieru za 60 zł. — gdyż wszędzie tam na biednego emigranta czyhają oszuści (przeważnie podający się za zbiegów z Rosji bolszewickiej). **Tak samo nie dać się nikomu prowadzić do biura i nie wierzyć nigdy, aby urzędnicy biura czy konsulatu nrzędowali kiedykolwiek nie w swoim stałym lokalu, ale gdzieś po kątach, na schodach, po bramach lub zgoła na ulicy.** Wielka ilość skądinąd rozważnych i doświadczonych ludzi dało się w ten sposób nabrać. Takich nieproszonych „sekretarzy", „konsulów", „przewodników" i „doradców" winno się oddawać bezzwłocznie „pod opiekę" pierwszemu z rogu policjantowi. Do takiego też policjanta można zawsze zwrócić się z zapytaniem o drogę lub jaki potrzebny adres. W mieście jest to ich obowiązkiem służbowym.

Po tym wstępie natury ogólnej, a ważnej dla każdego „początkującego emigranta" przystępujemy do omawiania możliwości emigracji wedle poszczególnych krajów z osobna, przy uwzględnieniu dla każdego z nich, wydanych przepisów imigracyjnych, z ostatniej doby.

Emigrację tą, wedle poszczególnych krajów, dzielimy:

1) na zamorską t. j. do Stanów Zjedn. Ameryki, Kanady, krajów Ameryki Połudn i innych poza Europą.

2) kontynentalną t. j. do Francji, Belgji, Niemiec i innych krajów kontynentu europejskiego.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Stany Zjednoczone przestały być na dłuższy okres czasu, krajem „błogosławionym" dla poszukujących pracy Europejczyków. Wedle świeżo opublikowanej statystyki bezrobocia, prowadzonej przez związki zawodowe (niema tu żadnej urzędowej opieki nad bezrobotnymi), bezrobocie w Stanach osiągnęło liczbę 5,770.000 osób. Wtajemniczeni bliżej w sprawę twierdzą, że ta liczba nie oddaje prawdziwego obrazu stanu bezrobotnych i liczba 9 miljonów tychże nie będzie zupełnie przesadą. Dla oczyszczenia Ameryki z nieprawnie przybyłych emigrantów, policja odbywa w lokalach robotniczych perjodyczne rewizje, poddając wszystkich znachodzących się tam długiemu badaniu dokumentów osobistych. W wyniku badania ci, którzy nieprawnie przybyli, zostaną przymusowo deportowani z powrotem do kraju swej przynależności państwowej.

Dlatego ostrzega się każdego przed próbą „szmuglowania" się do tego kraju, a zwłaszcza przed wyjazdem przez wyspę Kubę, gdzie nietylko emigrant straci całe swoje mienie i zdrowie przez mitręgę, ale może toż łatwo pozbyć się życia. Szmuglerzy bowiem tego „żywego towaru" z Kuby na ląd amerykański **pakują na brzegu jeszcze swych „pasażerów" do worków,** aby przy spotkaniu z amerykańskimi okrętami strażniczymi robili wrażenie „towaru zwykłego". Bardzo często się jednak zdarza, iż zbrodniarze przemytnicy z chęci zupełnego ograbienia emigrantów, nie czekają dopiero na rewizję policyjną, ale już z miejsca, po wyruszeniu w drogę, oczyszczają pokład z „towaru", **wyrzucając nieszczęśliwych w workach wprost do morza.** W ten sposób pomordowanych ofiar swej lekkomyślności ma być tysiące. Kto więc mądry, temu dość pałką w łeb.

St. Z

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z wydawnictw.

Nowa Zorza.

Długoletni pracownik na polu oświaty ludowej, **ks. M. Dzlurzyński**, który przez lat przeszło 30 wydawał „Nowy Dzwonek" — a ostatnimi czasy środse przez sanacje gnębionego „Krakusa", rozpoczął po chwilowej przerwie w pracy, wydawać pismo miesięczne pod tytułem: „Nowa Zorza".

Numer pierwszy „Nowej Zorzy" (w 2gim nakładzie **po konfiskacie**) zawiera: **Czy my w wolnej Polsce — czy w carskiej żyjemy Rosji? — Źródło władzy państwowej. — Główne grzechy sanacji. — Sprawa bardzo smutna. — Niepotrzebna obrona i niefortunna. — Skutki roboty sanacyjnej na wsi. — Czy należy obchodzić uroczyście imieniny ministra? — Rozmaitości. — Kronika.**

Przedpłata na „Nową Zorzę" wynosi do końca **bież. roku 5 złotych.**

Adres: Wydawnictwo „Nowej Zorzy", Kraków, ul. **Powiśle l. 12.**

—o—

Rozmaitości.

WZROST DZIECI.

Stwierdzono licznemi pomiarami, że dzieci między 2 a 3 rokiem życia przybierają najmocniej na wadze od września do grudnia, rosną zaś najbardziej od kwietnia do lipca.

—o—

WODA W MORZU.

Doświadczenia badacza głębin morskich, pana Bebe, opublikowane obecnie, dowodzą, że woda jest bezbarwna i przeźroczysta, tylko w głębi kilkumetrowej.

Jeżeli warstwa wody ma przynajmniej 10 m., kolor jej jest zielony.

Woda morska w przeciętnej głębi 70 m., przybiera kolor błękitny, a potem do głębokości mniej więcej 200 metrów, fioletowy.

W warstwach wody morskiej, mających ponad 200 metrów panuje stale, całkowita ciemność.

—o—

CO MINUTA O 3 JAPOŃCZYKÓW WIĘCEJ. Według danych statystycznych wzrost naturalny ludności w Japonji wynosi miesięcznie 123.142 ludzi, tygodniowo: 28.738, każdego dnia 4104, to znaczy, że co minuta ludność Japonji powiększa się o 3 obywateli. W r. 1880 Japonja liczyła 25 miljonów mieszkańców, w r. 1905 50 miljonów, a obecnie sięga 70 miljonów obywateli. „Żółte niebezpieczeństwo" rozradza się w zastraszający sposób.

SZYBKOŚĆ LOTU JASKÓŁKI. Przy filmowaniu aeroplanu, schwytano przypadkowo na taśmę lecącą jaskółkę. Po obliczeniu okazało się, że jaskółka dorównuje szybkością aeroplanowi, gdyż może w ciągu godziny zrobić 150 klm. przestrzeni. Na krótszych przestrzeniach bije jednak jaskółka nawet aeroplan, gdyż może doprowadzić swoją szybkość do 450 klm. na godzinę. Gołąb może na dłuższych przestrzeniach doprowadzić do 100 klm. na godzinę.

Dalej chłopi wraz!

Zjednoczyć się czas!
Twórzmy wreszcie zjednoczenie
Dusz — serc chłopskich zespolenie,
Bo już nadszedł czas
Zgoda wzywa nas!

O! gdybym tak mógł
Wszedłbym w każdy próg
Zagrzewałbym serca ludu,
Że w jedności to bez trudu
Zwalczon będzie wróg
I ustąpi z dróg!

Któż to jest ten wróg?
Co zejść musi z dróg?
To Potoczki — Radziwiłły
Hupki, Bojki i te Czuły,
To Twój, chłopie wróg,
Jakby w stopie głóg.

Chcą nam wodzów zgnieść
I pańszczyznę wnieść.
Oto szlachta już powstała,
Która Polskę zaprzedała —
Wiejski ludu — gdzieś?
Nie daj się im zgnieść!

Michał Starzyk.

KRONIKA

Marzec

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce			
			Wschód		Zachód	
			godz.	min.	godz.	min.
15	N.	Longina	6	17	6	2
16	P.	Cyrjaka	6	15	6	4
17	W.	Gertrudy	6	13	6	6
18	S.	Gabr ela	6	10	6	7
19	C.	Józefa	6	8	6	9
20	P.	Wincentego	6	5	6	11
21	S.	Benedykta	6	3	6	12
22	N.	Pawła	6	1	6	14

—o—

BANK POLSKI PŁACIŁ

dnia 6. 3. 1931 r.

za 100 guld. gdańskich 172,64 zł. dolar banknoty 1 i 2 8,87 zł. dol. bankn. 5 i wyżej 8.88 zł. 1 funt. angielsk. 43.18 zł. 100 frank. szwajc. 171,12 zł. 100 franków francuskich 34,82 zł. 100 lirów italskich 46,58 zł. 100 koron czeskich 26, 38 zł. 100 kor. austr. 124,89 zł. 100 marek niemieckich 211,30.

—oOo—

ZJAZD HALLERCZYKÓW
ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO I ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Jak się dowiadujemy, zamierzone jest **w drugiej połowie maja b. roku urządzenie w Bielsku manifestacyjnego Zjazdu Hallerczyków** ze Śląska Cieszyńskiego i zachodnio-małopolskich powiatów.

W Zjeździe wezmą udział pp. generał Józef Haller, pułkownik Modelski, inż. Gromczakiewicz i inni wybitni działacze.

Chcący udział w Zjeździe, zechcą to przed czasem zgłosić pisemnie **w Sekretarjacie Związku** Hallerczyków **w Bielsku, ul. Blichowa 40.**

—o—

OFICER DOSTAŁ OBŁĘDU.

W środę podczas urzędowania komisji poborowej w Krakowie, dostał ataku szału **członek tej** komisji mjr. K. R., który wybiegł **z lokalu na ulicę** trzymając rewolwer. U wylotu Rynku **Głównego** zdołano go zatrzymać. Zawezwana sanitarna karetka wojskowa przewiozła go do szpitala garnizonowego.

* * *

WŁAMANIE W DOBCZYCACH. Nieznani sprawcy włamali się do sklepu Heleny Pistel w Dobczycach, gdzie skradli towaru na 3 tysiące zł. i trochę gotówki.

NAPAD NA URZĄD POCZTOWY. Na urząd pocztowy w **Tarzawie** kolo Przemyśla **napadli bandyci**. Urzędniczka pocztowa p. **Bujakówna** odparła napad strzałami z rewolweru. Bandyci zastrzelili stróża nocnego, poczem zbiegli.

KARA ŚMIERCI ZA WYMORDOWANIE RODZINY. W połowie stycznia dezerter Leon Markiewicz wymordował całą rodzinę kupca Millera. Sąd wojskowy skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

ZATONĄŁ POLSKI STATEK. Wskutek szalejącego huraganu, zatonął w Gdyni statek marynarki wojennej „Mewa". Ofiar w ludziach nie było.

POŻAR ELEKTROWNI CHORZOWSKIEJ. W sobotę po północy wybuchł olbrzymi pożar w oddziale centrali elektrycznej Chorzowa w Dąbiu pod Katowicami. Szkoda wynosi około miljon złotych.

POWÓDŹ W LUBELSZCZYŹNIE. Na skutek wystąpienia Wisły pod Zawichostem z brzegów, zostały zalane dwie wsie powiatu janowskiego: **Janiszów i Zabełce.**

KATASTROFA LOTNICZA. W czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem w Rakowicach (pod Krakowem) runął z aparatem wdół podporucznik-pilot Górecki, ponosząc śmierć na miejscu. Aparat został zdruzgotany.

OFICER STRZELA DO URZĘDNIKA. Oficer na rynku Jerzy de Latour strzelił dwukrotnie na ulicy Lwowa do urzędnika banku Gosp. Kraj., Kazimierza Gierłowskiego, raniąc go w szyję. Oficer był pijany.

KIEROWNIK SZKOŁY MORDERCĄ. We wsi **Kuchockiej Woli** pow. Pińsk. kierownik szkoły **Edward Janosik** zamordował żonę i syna wystrzałem z rewolweru, dwuletnie dziecko poderznął brzytwą a sam również przeciął sobie gardło brzytwą. Przyczyna okropnej zbrodni nie wyjaśniona.

STRASZNA ŚMIERĆ NA PŁYCIE KUCHENNEJ. We Lwowie we środę zdarzył się tragiczny wypadek. Nauczycielka gimnazjalna, Helena Wiśniewska, podczas przyrządzania sobie obiadu, dostawszy ataku sercowego, upadła nieprzytomna na rozpaloną płytę kuchenną. Od ognia zajęła się odzież, a następnie zaczęło się smażyć ciało nieszczęśliwej. Przybyli na pomoc domownicy zastali już prawie zwęglone jej zwłoki.

—oOo—

Humor.

STARE PIOSENKI ZAKTUALIZOWANE.

Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała,
Jaś ich miał pełen ogródek.
Prosić go o nie nie śmiała.

Nie chcąc się wyzbyć zachcianek
Zosia ma pomysł wnet świeży:
pisze więc „donos", że... Janek
do opozycji należy.

Dziś Jasio w głodzie i chłodzie
siedzi zamknięty na kłódki,
a Zosia w Jasia ogrodzie
Zbiera soczyste jagódki.

(„Polonia"). **Jotes.**

PYTANIE I ODPOWIEDŹ.

— Jaka jest różnica między Józefem z Madery, a Józefem św.?

— Św. Józef uciekając do Egiptu, zabrał ze sobą osła, zaś Józef z Madery, osły pozostawił w domu... („Polonia").

W SĄDZIE.

Sędzia: Dlaczego, Walenty, skradliście rower z cmentarza.

Walenty: Myślałem, panie sędzio, że właściciel umarł, a rower został bez pana.

—oOo—

Odpowiedzi Redakcji.

Z. K. Zalipie: Wesoły Kącik wcale nie jest wesoły. — **WP. Antoni Maroń w Miejscu:** Po otrzymaniu prenumeraty, zaraz Piasta wysłaliśmy. O zabójstwie dajemy wzmiankę w korespondencji. „Przeciw gminie zbiorowej" nie umieszczamy, bo taka malutka 50 numer. gmina jest głównym argumentem sanacji za wprowadzeniem gminy zbiorowej. — **WP. Jan Więcek, Stopnice szlacheckie:** Obie korespondencje otrzymaliśmy, dużo rzeczy w nich niecenzuralnych, dużo luźnych cytat. Wobec czego nie będą drukowane. W sprawie osobistej tylko dobry adwokat mógłby Panu poradzić. — **WP. Ant. Szerląg w Bierówce:** Dzisiaj na wsi bieda wielka. Brak pieniędzy, brak odzieży. — Każdy z chłopa się wyśmiewa. Chłopskiej biedzie nikt nie wierzy. — Ach Ojczyzno nasza miła, czy cię nie wstyd, — żeś macocha odbieżałaś swoich dzieci. — Biada matce, co dzieci nie kocha. Reszta zwrotek nie nadaje się do druku. — **Emeryt kolejowy w Chrzanowie:** W tej materji otrzymaliśmy już wcześniej artykuł, dlatego nie skorzystamy. — **WP. Uszkiewicz:** Na Rany Boskie, sprawiedliwości i ratunku woła Pan, nie spodziewając się tychże po sanacji, która niepodzielnie Polską, niby swoim folwarkiem rządzi. W tem wołaniu ma Pan słuszność, niestety ze względu na cenzurę nie możemy zamieścić trafnych uwag Pana. **WP. Stefanja Dolinowa w Skrzynce:** Mamy już wcześniejszą relację o występie Jarosza i Kautskiego, dlatego z Pani sprawozdania nie skorzystamy. — **WP. Ludwik Michalczak w Tylmanowej:** Wiersze nie nadają się do druku, korespondencja będzie drukowana.

—o—

SALETRA SODOWA (SYNTETYCZNA)

jest nawozem o zasadniczo takim samym składzie chemicznym co **i saletra chilijska.**

Cena za 100 kg, loco Chorzów, za gotówkę przy zakupnie (marzec — czerwiec) — Zł. 44,50.
Przy kredycie — stopa dyskontowa Banku Polskiego plus 1%.
Ceny innych nawozów azotowych za 100 kg. loco fabryka (marzec — czerwiec) wynoszą:
Azotniak mielony 22% za gotówkę Zł. 35,42 na kredyt zł. 37,40
Azotniak mielony 16% za gotówkę Zł. 27,— na kredyt zł. 28,60.
Nitrofos (na bezprocentowy kredyt do 31. X. br.) Zł. 29,60
Saletra wapniowa produkcji Mościc na bezprocentowy kredyt do 31. X. br.) Zł. 40,— (wraz z kosztami frachtu do stacji odbiorczej).
Przy kupnie Nitrofosu i Saletry wapniowej za gotówkę — odpowiednie skonto. —

Wszelkich informacji udzielają:

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach.

OGROMNY SPADEK CEN.

Biorąc pod uwagę ogólny kryzys gospodarczy i brak gotówki, obniżyliśmy ceny naszych artykułów do ostateczności, aby dać możność wszystkim taniego zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze towary. Wobec tego wysyłamy komplety towarów w najlepszych gatunkach po cenach niebywale niskich.

TYLKO ZA 20 ZŁOTYCH

wysyłamy: 3½ metra najnowszego materjału t. zw. „lasche“ w nadzwyczaj pięknych deseniach, lub 3½ metra popeliny jedwabnej na elegancką suknię damską (kolor według życzenia), 1 pullower damski, przetykany jedwabiem, w pięknych żakardowych wzorach, 1 koszulę damską strojną, z dobrego płótna, 1 parę majtek damskich, strojnych, 1 parę pończoch jedwabnych, w dobrym gatunku i 3 chusteczki z kolorowym haftem.

Koszta przesyłki zł. 2.50 płaci odbiorca.

Tylko za 36 zł.

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku, 6 m. heringsbonu (dynka) koloru białego najlepszego gat., na trzy pary kalesonów męskich, 6 m. płótna kremowego, nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 4 m. płótna ręcznikowego na 3 długie dobre ręczniki, 1 prześcieradło białe, dużego rozmiaru, 1 ręcznik kąpielowy (froter miękki i puszysty) w pięknych żakardowych deseniach, 2 rolki nici i 3 tuziny guzików do bielizny. — To wszystko razem wysyłamy tylko za 36 złotych. Koszta przesyłki zł. 3.25 — płaci odbiorca.

Wymienione komplety wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka, o ile towar nie podoba się, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy natychmiast.

Zamówienia prosimy adresować:
„Firma POLSKI TOWAR“
Łódź, Skrzynka pocztowa 208.

Uwaga: Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik na wszelkie towary oraz na konfekcję 694 (—)

Każdy Polak wiedzieć powinien.

że firma „ELJASZ“, biorąc pod uwagę wielki kryzys gospodarczy i zniżkę cen surowców, postanowiła wysłać każdemu z Czytelników „Piasta“, jako reklamę, 3 metry bostonu wełnianego podwójnej szerokości, 140 cm. na eleganckie ubranie męskie w kolorach: granatowy i czarny — po cenie dotąd niebywałej,

Gdyż cała resztka (3 mtr.) tylko za zł 14.25.

Korzystajcie z tej wielkiej okazji, bo ta się nigdy nie powtórzy! Towar wysyłamy za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia — płaci się przy odbiorze towaru. — Uwaga! Kupujący nic nie ryzykuje. o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze zwracamy. Za opakowanie i opłatę pocztową płaci kupujący zł. 2.35.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma „ELJASZ“ Łódź, ul. Kilińskiego 44.

Otrzymujemy setki podziękowań, lecz z braku miejsca umieścimy niektóre: — Szan. Firmo! Serdecznie dziękuję za przysłany mi materjał, z którego jestem zadowolony.

Z poważaniem
Zacheusz Chałubowicz, wieś Zielnowa.
691 (—)



Najlepsza kosa rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Sadłowice 3/1 1929
p. Wielczyce pow. Sandomierz
Kosy wyrabiane przez szan. firmę są zupełnie a nawet bardzo dobre. Wszyscy jesteśmy z nich zadowoleni.

Stanisław Kwiecień.

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin, żądajcie prospektów. 682

Wcisło Józef ur. r. 1900 unieważnia zagubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną z P. K. U. Bochnia. 960 (—)

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z orłem na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły podniecą apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ZELAZISTE
z Orłem.

Ceny z opłaconą pocztą opakowaniem są następujące:
2 fl. mniejsze zł. 6 ▮ 5 fl. mniejszych zł. 18—
1 fl. podwójna zł. 5 ▮ 5 fl. podwójnych zł. 22—

FABRYKA CHEMICZNA Mr KRZYSZTOFORSKI, Tarnów, ul. Towarowa 5.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU MASZYN!!!



TYLKO ZA
ZŁ. 260·—

maszyny do szycia i haftu, syst. „Singera“, NOŻNE, KRYTE, GABINETOWE, szyjące wprzód i wstecz. Gwarancja 15-to letnia. Patefony szwajcarskie od zł. 70.— Wysyłka i dostawa na koszt firmy po otrzymaniu zadatku zł. 25·— Reszta za zaliczeniem. Do każdej maszyny załączamy bezpłatnie APARATY do haftu, mereżki i cerowania. Ostrzegamy przed wyzyskiem i nieuczciwością pokątnych handlarzy. Wszelkiemi informacjami i bezpłatnemi cennikami służy na żądanie pierwsze źródło krajowe:

Polska Spółka Maszynowa „DOBROMASZYN“ - 65.
Warszawa, Chmielna 32.

Otrzymujemy moc listów dziękczynnych.

Nowość!! Nowość!!

Sztuki Teatralne!

Księgarnia „WIEDZA i SZTUKA“.

Kraków — ul. Gołębia l. 10|P.

Zawiadamia P. T. Publiczność, zajmującą się teatrami amatorskiemi, że jej nakładem wyszły z druku oddawna pożądane sztuki teatralne popularnego **autora Kazimierza Majeranowskiego,** mianowicie;

OBYWATELKA Z KROWODRZY — wodewil ze śpiewami, kupletami i tańcami w czterech aktach, z muzyką Józefa Maleczka, z ilustr.

MUCHY KLEPARSKIE — wodewil ze śpiewami, kupletami, tańcami, i weselem krakowskim — w czterech aktach, z muzyką prof. Michała Swierzyńskiego.

ZMORY — sztuka ludowa ze śpiewami, kupletami i tańcami w 4 aktach, z muzyką Kazimierza Emskiego, nadającą się dla teatrów włościańskich.

GDZIE DJABEŁ NIE MOŻE, czyli **NASZE SŁUGI** — wodewil ze śpiewami, kupletami i tańcami, osnuty na tle życia kolejarzy, w 5 aktach, z muzyką St. Ekiera.

Powyższe wszystkie sztuki, śpiewy i kuplety są zaopatrzone nutami na jeden głos z podkładem słów i kompletną muzyką na fortepian. — Cena po 4 zł. egzemplarz.

K. KRUMŁOWSKI: Białe fartuszki, wodewil w 4 aktach z tańcami, muzyka St. Ekiera 2 zł. **„Królowa Przedmieścia“,** wodewil w 5 aktach z tańcami, muzyka W. Powiadomskiego 2 zł. — **„Śluby rybackie“,** wodewil w 4 aktach muzyka Z. Gorzyńskiego 2 zł. — **„Przewodnik tatrzański“,** wodewil w 4 aktach muzyka J. Tesarzika 2 zł. — Zbiór Komedyjek (sześć) razem 80 gr.

Wysyłka po otrzymaniu z góry pieniędzy 60 gr. za pobraniem pocztowem wysyłamy tylko większe zamowienia cena wysyłki za pobraniem 1 zł 50 gr.
693 (—)

Piotr Stary ur. r. 1898. unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z P. K. U. Bochnia. 688 (—)

Sprzedam 8 morgów, budynki, sad. Szkoła, stacja, kościół bliziutko. Szott Sacka — Wola Mościska. 687 (—)

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.